

ACADEMIA

# Naukowy rock & roll

**dr Jakub Mielczarek**


Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej, Uniwersytet Jagielloński

*Garaż Złożoności wspiera wszystkich, którzy chcą podjąć ryzyko. Takie, dzięki któremu można zrobić coś wspaniałego, pchnąć karierę naukową na nowe tory, pójść niestandardową ścieżką.*

**C**o ma zrobić człowiek, który chce zacząć robić coś nowego, a brakuje mu przestrzeni? Na przykład taki, który marzy o własnym zespole rockowym? I będzie musiał ćwiczyć, dużo ćwiczyć? Oczywiście może to robić w domu. Ale jeśli chce utrzymać poprawne relacje z sąsiadami, odradzałbym to rozwiązanie. Nie każdy wytrzyma długi okres, zanim hałas przeobrazi się w muzykę. Wynajęcie salki prób to, niestety, często spory wydatek. Pozostaje tylko, ale i aż garaż. Najlepsze miejsce, by w sposób kreatywny rozwijać muzyczne pomysły. W świętym spokoju, bez ograniczenia czasu i poziomu decybeli.

W garażu można się wiele nauczyć – wie to każdy, kto w młodym wieku pretendował (lub nadal pretenduje) do miana szarpidruta. Do garażu można przyjść z pomysłem, który rano wpadł do głowy, i zarazić nim kumpli z zespołu, by w procesie kreatywnej interakcji pomysł rozwinął się w pełnowymiarowy utwór. Do garażu można też przyjść ot tak sobie, bez planu ani pomysłu, po prostu poimprowizować. Bo eksplorując nieznaną muzyczną terytoria, nie wiedzieć kiedy, nagle znajduje się riff. Ten jeden motyw, który chwyci ludzi za serca i umysły i wyniesie nieznaną garażowy zespół na największe koncertowe areny. Takich przypadków na świecie można wskazać setki. Nie tylko rock – powie ktoś. Inne wielkie rzeczy rodziły się w garażach. Jaka byłaby Dolina Krzemowa, gdyby William R. Hewlett i David Packard przy 367 Addison Avenue w Palo Alto nie majstrowali przy oscylatorze HP200A? Jak potoczyłyby się losy Apple, gdyby Steve Jobs i Steve Wozniak nie mieli garażu w Los Altos?

Na czym polega fenomen garażu? Ważne są tu cztery elementy: ryzyko, społeczność, kreatywność i przedsiębiorczość. A gdyby do tego dodać jeszcze jedno słowo: „nauka”? Ono, niestety, szczególnie w kontekście polskim, pozostaje w dysonansie z garażowymi hasłami. A chciałibyśmy, żeby było inaczej. Marzymy o nauce, która podejmuje ryzykowne wyzwania, jest wynikiem owocnej współpracy, wspina się na wyżyny kreatywności i przynosi nowatorskie rozwiązania, także o zastosowaniu praktycznym.

Dlaczego nauka taka nie jest? Może dlatego, że chcemy ją zuniformizować, utrzymać w czystej sali prób, żeby tam odgrywała stare partytury? Owszem, tak łatwiej jest ją i oceniać, i porównywać. A że nie jest kreatywna? Że jest ładna jedynie poprzez ugła-

skaną poprawność? Że sprawdza się na kameralnych występach, ale nie pociąga tłumów? Nie powinniśmy mówić: trudno. Co zatem mamy zrobić, by nauka była bliższa naszym oczekiwaniom? Czy ulokowanie jej w garażu rzeczywiście pozwoli pobudzić chęć do podjęcia ryzyka oraz budowania kreatywnej i przedsiębiorczej społeczności? Postanowiliśmy to sprawdzić.

Od trzech lat prowadzimy na UJ eksperyment Garaż Złożoności ([www.complexitygarage.com](http://www.complexitygarage.com)). Pomimo trudności, takich jak choćby niezrozumienie metaforycznego znaczenia słowa „garaż” (jako lokal proponowano nam m.in. blaszany barak), projekt udało się rozwinąć do postaci, o której nie śmieliśmy marzyć. Dziś dysponujemy wszystkim, co jest potrzebne, żeby grać naukowego rock & rolla. No i gramy, wpierając rozwój nowatorskich projektów naukowych, inspirując, łącząc naukowców i przedsiębiorców, edukując. Pokazując, że się da. Nasz Garaż wspiera wszystkich, którzy chcą podjąć ryzyko. Takie, dzięki któremu można zrobić coś wspaniałego, pchnąć karierę naukową na nowe tory, pójść niestandardową ścieżką. Może jest ona mniej bezpieczna i pozbawiona punktów kontrolnych, bez gwarancji natychmiastowej gratyfikacji, ale prowadzi do właściwego, a nie zastępczego, celu. Oczywiście podjęcie ryzyka to wyzwanie. O ile jednak łatwiej się z nim zmierzyć, kiedy wokół są ludzie, którzy dzielą pasję i na których wsparcie można liczyć. Taką społeczność staramy się tworzyć. Korzyści z jej budowania jest więcej. Zebranie razem ludzi o różnych specjalizacjach (grających na różnych instrumentach) zawsze prowadzi do świetnych rezultatów. Gen, który w takim środowisku jest najbardziej ekspresyjny, to gen kreatywności. A stąd już tylko krok do przedsiębiorczości. Bo skoro już tak daleko udało się zająć, to trzeba doprowadzić sprawę do końca. Do tego, żeby pomysły, które zrodziły się w głowach, przybrały realny kształt i zaczęły służyć innym.

W Garażu Złożoności staramy się kierować takim podejściem. Nie wiemy, dokąd nas ono zaprowadzi. Wciąż poszukujemy. I choć wiąże się to z niepewnością, wynagrodzeniem są doznania towarzyszące odkrywcy stąpającemu po nowym lądzie. ■

PS Kiedy już skończyłem ten tekst, doszedłem do wniosku, że zbiór {ryzyko, społeczność, kreatywność, przedsiębiorczość} warto uzupełnić o jeszcze jeden element: święty spokój.

PUNKT WIDZENIA